

Recenzja w przewodzie doktorskim mgr Honoraty Martin w dziedzinie sztuk plastycznych, dyscyplinie sztuki piękne.

Honorata Martin urodziła się w 1984 roku w Gdańsku i na gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych w 2009 obroniła dyplom na Wydziale Malarstwa u prof. Mieczysława Olszewskiego i aneks z Intermediów u prof. Wojciecha Zamiary.

Jak deklaruje sama doktorantka :”Od tego czasu nadal zajmuję się uprawianiem sztuki na różne sposoby i różnymi narzędziami.”

Ta lapidarna, a jednak precyzyjna deklaracja, właściwie w sposób pełny opisuje postawę artystyczną Honoraty Martin.

Jeszcze podczas studiów w roku 2007 roku spędziła semestr na Marmara University w Stambule. Jest laureatką III nagrody konkursu Gepperta (2011) oraz nagrody publiczności na Gdańskim Biennale Sztuki (2012). W 2015 roku otrzymała nagrody: w dziedzinie kultury i sztuki w plebiscycie "Polacy z werwą", "Pomorski Sztorm" w kategorii Kultura, Odkrycie Roku oraz nominację do nagrody: Splendor Gedanensis, Nagroda Miasta Gdańska dla młodych twórców kultury. W 2016 roku została nominowana do nagrody "Paszporty Polityki".

Od 2015 roku pracuje jako asystentka na Wydziale Rzeźby i Intermediów gdańskiej ASP.

W tym czasie asystowała w pracowni Witosława Czerwonki, Wojciecha Zamiary i Bogny Burskiej. Pracując ze studentami wprowadziła coroczne wyjazdy pracowni przestrzeni audio i video na plenery do swojego domu na wsi w Konarzynach. W tym czasie zorganizowała dwie studenckie wystawy poplenerowe, w Gdańskiej Galerii Miejskiej i jedną w Kolonii Artystów w Gdańsku.

Zapoczątkowała również coroczny pokaz prac video nazwany OPI (Otwarty pokaz Intermediów) w galerii Kolonia Artystów. Pierwsza edycja w 2016 roku, był to pokaz jednej pracowni kolejne trzy 2017-2019 były już przeglądem prac video całej katedry Intermediów.

Drugi rok z rzędu prowadzi również przez jeden semestr „Wstęp do Intermediów” dla studentów Rzeźby.

Odbyła wiele publicznych spotkań, wykładów i rozmów o sztuce m.in. w Krakowie, Wrocławiu, Katowicach, Muzeum Narodowym w Suwałkach, w TVP Kultura oraz wykład gościnny na ASP w Warszawie

Wzięła udział w sympozjum „Stawanie się kobietą w historii. Maria Lassnig i artystki” w Zachęcie.

- Udział w rozmowie dotyczącej sztuki nieprofesjonalnej MSN

Omówienie pracy doktorskiej

Przedstawiona rozprawa doktorska nosi tytuł:” Człowiek Małpa/ Bóg człowiek.” Na okładce części pisemnej jest jeszcze dopisek „opis rozprawy doktorskiej”, a na stronie tytułowej jest dopisane „Opis rozprawy doktorskiej podtytułem „Sztuka/Społeczeństwo/ Empatia”.

Ten podział pracy pisemnej na trzy części pozwala nam dość klarownie zrozumieć, i inspiracje i metody pracy Honoraty Martin. Wbrew podtytułowi w tekście mamy do czynienia z odwrotną

kolejnością. Najpierw jest wstęp pod tytułem Empatia, potem część pierwsza Społeczeństwo a kończy to rozdział Sztuka. Jednak całość jest jeszcze poprzedzona prologiem, zatytułowanym Po prostu zacznij. Jest to rodzaj utworu poetyckiego, który ma wszystkie cechy inwokacji. Jest nie tylko osobistą deklaracją autorki, która jak myślę ma pomóc jej w pracy, ale uświadamia też czytelnikowi, że dalsza lektura będzie dotyczyła rzeczy najistotniejszych. I to przeczucie się spełnia. Artystka zachęca siebie, ale i czytelnika do skoku na głęboką wodę, pozbycia się lęku, nie tylko przed sukcesem, ale również przed klęską.

Praca ma oczywiście, jak tego typu prace, rozbudowaną bibliografię i autorka często podpira się cytatami. Jednak mamy do czynienia z dziełem bardzo osobistym i opartym głównie na własnym doświadczeniu.

Autorka stawia czytelnika przed poważnym problemem: czy empatia, etyka, moralność mogą być kategorią w sztuce? Otóż, według wielu-nie. Tradycyjnie sztuka ma tworzyć rzeczy estetyczne, piękne i oderwane od bieżących problemów. Ma być wolna od asocjacji, być czymś ponad czasowym i uwolniona od tak zwanej „publicystyki”.

Honorata Martin wyraźnie się z tym nie zgadza. Tworzy sztukę, która staje się dla odbiorcy wyrzutem sumienia. Tu się z nią całkowicie zgadzam. Sztuka, w moim rozumieniu, nie może być, ani wygodna, ani miła. Jeżeli już nami nie wstrząsa, to przynajmniej powinna być niewygodna.

Tu muszę się odnieść do moich osobistych wspomnień.

Honoratę Martin poznałem podczas jej prezentacji we wrocławskim BWA, gdy była jedną z wielu kandydatek do wystawy, której kuratorem miał być Zbigniew Libera. Nie przedstawiła gotowego i zaprojektowanego planu swojego działania. Nie przedstawiła spektakularnej i błyskotliwej koncepcji na swoją ewentualną obecność na wystawie. Powiedziała po prostu, że chce wyjść z domu i jest otwarta na to co może się zdarzyć. Wtedy już zorientowałem się, że mam do czynienia z wybitną osobowością artystyczną. Osobą, która nie idzie utartymi ścieżkami, która przedkłada intuicję, spontaniczności uczciwość nad wyrachowanie, planowanie i manipulowanie odbiorcą.

I tak też jest przedstawiona przez Honoratę Martin praca doktorska. Jest otwarta i radykalna. Nie schlebia odbiorcy a raczej go stawia w niezręcznej sytuacji. Sytuacji poczucia winy, wątpliwości co do własnych działań i odpowiedzialności.

Cała twórczość Honoraty Martin jest też podejmowaniem ryzyka. Wiarą w to, że tylko artysta ryzykujący może być szczerym, autentycznym i uczciwym.

Artystka często w trakcie realizacji swoich prac stawia na szali swoją reputację artystyczną, bezpieczeństwo, a nawet zdrowie i życie. W niektórych pracach, prawie wprost „oddaje się do dyspozycji” publiczności. Tak też, jest w przypadku performansu będącego częścią pracy doktorskiej. Stwarza sytuację otwartą zapraszając mieszkańców zamkniętej i hermetycznej dzielnicy na obiad. Po raz kolejny nie narzuca niczego, tylko proponuje. Jak sama pisze: „Przyjmuję wszystkie potencjalne zakończenia jako możliwe i równoważne”. To szczerze otwarcie się na innych, nie oznacza jednak zgody na wszystko. Istotnym elementem jej działań jest właśnie niezgoda. Autorka z naiwnością i zdziwieniem dziecka przedstawia nam swoją niezgodę. Nie jest to jednak niezgoda buntownika i niszczyciela. Jest to niezgoda twórcza. I chociaż jej działania na rzecz dobra często są utopijne, to jednak tego właśnie oczekujemy od sztuki, utopi i bezinteresowności.

Praca doktorska Honoraty Martin, nie tylko spełnia wszystkie oczekiwania dotyczące tego typu rozpraw, ale też daje pewną nadzieję. Nadzieję, że będziemy mieli w przyszłości do czynienia z mniejszą ilością w dziedzinie sztuki prac przewidywalnych, formalnie poprawnych, podążających utartymi, bezpiecznymi drogami.

Praca ta jest też wyrazem bezradności artystki wobec obecnego świata, przedkładającej wybory etyczne nad wybory artystyczne.

We współczesnej sztuce często mamy do czynienia z produktami, które szantażują nas moralnie. Artysta pozornie pochylając się z troską nad ciężkim losem różnych grup wykluczonych czy


poszkodowanych, tak na prawdę cynicznie używa ich do konstruowania własnego dzieła. Ta cienka granica między autentycznym zaangażowaniem a wykorzystaniem, w przypadku Honoraty Martin nie została przekroczona. Artystka wyraźnie i silnie stoi po stronie zaangażowania. Jeżeli mam tu do czynienia z wykorzystaniem, to możemy tu tylko mówić o wykorzystaniu sztuki, Język sztuki nie służy tu do roztrząsania dylematów formalnych, nie jest narzędziem dla budowania osobistej pozycji i sławy, ale został użyty do pogłębienia naszych wątpliwości, wzbudzenia naszego niepokoju. Można sięgnąć do banalnego i wytartego zwrotu „zmusza do myślenia”. Jednak w tym konkretnym przypadku zwrot ten jest jak najbardziej uprawniony.

## Konkluzja

Na podstawie przedstawionej pracy pisemnej, zestawu prac malarskich oraz dotychczasowego dorobku artystycznego i dydaktycznego wnioskuje o dopuszczenie pani Honoraty Martin do obrony przewodu doktorskiego. Stwierdzam też, że praca ta spełnia wymogi odpowiedniej ustawy i popieram nadanie pani Honoracie Martin tytułu doktora sztuk.

Jednocześnie, biorąc pod uwagę szczególnie wysoki poziom przedstawionej pracy, wnioskuje o jej wyróżnienie.

Paweł Jarodzki

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'P. Jarodzki', written in a cursive style.